

SOLIDARNOŚĆ

INFORMATOR nr 55  
REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI  
LUBLIN 4 III 1983

## W SPRAWIE SAMORZĄDÓW

Działalność samorządów pracowniczych powstały<sup>ch</sup> po zatwierdzeniu ustawy z dnia 25 IX 1981 r. ma być wznowiona do 31 marca 1983 r. Sprawa udziału w działalności samorządu lub bojkot tej formy samorządności załogi jest obecnie jednym z głównych problemów naszego Związku. Poniżej omawiamy /na podstawie "Wiadomości" nr 53/ tezy wypowiedzi jednego z oficjalnych ekspertów KZ na ten temat, sądząc, że mogą one być podstawą do dyskusji i do podjęcia decyzji przez załogi pracownicze. Wypowiedź ta była wstępem do dyskusji na spotkaniu z działaczami kilku KZ warszawskich zakładów pracy.

\* \* \*

Obecnie obowiązująca ustawa o samorządzie /z dnia 25 IX 1981 r./ zawiera trzy ważne zasady działania samorządu, o które walczyliśmy w okresie formowania się jego ostatecznego kształtu. Są to:

1. Zasada reprezentatywności polegająca na tym, że Radę Pracowniczą wybiera cała załoga, a kandydować do niej mogą wszyscy pracownicy z co najmniej dwuletnim stażem pracy w zakładzie; poza tym uchwały samorządu i Rady Pracowniczej mogą być podejmowane w obecności co najmniej 51 % członków tych ciał.

2. Zasada niezależności organów samorządu od administracji państwowej, organizacji społecznych, związkowych i politycznych, gwarantowana w ustawie punktem zabraniającym kandydowanie do Rady Pracowniczej członkom władz wymienionych organizacji oraz władz administracyjnych zakładu.

3. Zasada ścisłego rozdzielenia kompetencji, polegająca na tym, że ustawa dokładnie określa uprawnienia zarówno ogólnego zebrania samorządu i Rady Pracowniczej, jak i dyrektora. Wynikający z tej zasady system wzajemnej kontroli wyklucza możliwość podejmowania przez dyrekcję nie uzgodnionych z załogą decyzji.

Przepisy prawne obowiązujące w okresie zawieszenia stanu wojennego znacznie zmieniły sytuację prawną samorządu w przedsiębiorstwie.

- Po pierwsze, decyzje administracji gospodarczej szczególnie ponadzakładowego nie mogą być kwestionowane przez dyrekcję i samorządy przedsiębiorstw zdemilitaryzowanych czy uzynanych decyzją władz administracyjnych za "przedsiębiorstwa ważne ze względu na obronność i interesy gospodarki narodowej". /Przypuszczalnie zakłady te zatrudniają ok. 59% ogólnej liczby pracowników gospodarki uspołecznionej/.

- Po drugie, znacznie wzrosły kompetencje organu założycielskiego przedsiębiorstwa /tzn. p. aństwa/. W praktyce może on w każdej chwili zawiesić działalność niewygodnego dla siebie samorządu, jeśli arbitralnie uzna, że naruszył on porządek prawny lub podstawowe interesy społeczne. Wówczas kompetencje samorządu przejmują dyrekcje zakładu, która może wznowić jego działalność przed wyznaczonym terminem, pod warunkiem, że rozwiąże poprzedni samorząd i przeprowadzi nowe wybory. Ten przepis może się więc stać narzędziem pacyfikacji samorządów i podstawą eliminacji z jego składu niewygodnych działaczy.

Poza tym ograniczenie pola działania samorządów wynika z unieruchomienia samodzielności przedsiębiorstw poprzez limitowanie surowców, dewiz oraz narzucanie programów operacyjnych czy przez obowiązkową realizację tzw. "zamówień rządowych".

Przedstawiona sytuacja prawna wskazuje, że samorządy nie mogą realizować oczekiwań załóg, a więc powinny być przez nie bojkotowane.

Ekspertyza zawiera także argumenty przemawiające za udziałem w tej formie samorządności pracowniczej. Oto one:

1. Organy samorządu są jedyną autentyczną, legalną reprezentacją społeczną w przedsiębiorstwie, a więc czy członkowie samorządu wybrani w demokratycznych wyborach, tzn. obdarzeni zaufaniem, mają moralne prawo uchylać się od przyjęcia mandatu reprezentowania załogi?

2. Jeżeli samorząd wskutek bojkotu stanie się jeszcze jedną fasadową organizacją, to reforma gospodarcza, leżąca niewątpliwie w interesie społecznym, nie zostanie przeprowadzona.

3. Bojkot jest formą łatwiejszą, ale w tym wypadku mniej efektywną. Oznaczałby on rezygnację z walki na pozycji jeszcze nie do końca straconej, bo przecież członkowie

samorządów to w większości nasi związkowcy. Jeżeli podejmą walkę, nawet ryzykując przegrana, będą one świadectwem determinacji i społecznej woli oporu.

4. Samorządy mogą się stać szkołą dla doświadczonych działaczy społecznych /których zabrakło "Solidarności"/, umiejących planować i działać politycznie oraz obciążonych w swoim środowisku zaufaniem i autorytetem. Praca w konspiracji nie sprzyja nabywaniu tych umiejętności i doświadczeń, niezbędnych przy kolejnym zrywie.

W konkluzji swej wypowiedzi ekspert stwierdził: "Zdając sobie sprawę ze wszystkich niebezpieczeństw i trudności optowałbym za rozwiązaniem pozytywnym, za rozwiązaniem, które sprowadzałoby się do przyjęcia tej możliwości, którą stwarza wniośnik o pracy samorządu, do próby podjęcia na tej płaszczyźnie walki o utrzymanie - w takim zakresie w jakim jest to możliwe - integracji załóg, utrzymanie wpływu i autorytetu organizacji solidarnościowych właśnie przez podjęcie próby tego pozytywnego działania w zakładzie."

\* \* \*

Ostateczna decyzja w kwestii samorządu należy do załogi przedsiębiorstwa. Przy jej podejmowaniu warto pamiętać o stanowisku TKK w tej sprawie. W programie "Solidarność dziś" TKK stwierdziła, że należy wykorzystywać samorząd pracowniczy tak, "by służył ochronie warunków bytu załogi i obronie przed represjami. Odebranie samorządowi możliwości działania w tym zakresie jest sygnałem dla członków rady pracowniczej do rezygnacji z mandatów i zwrócenia się do załogi o bojkot samorządu".

## KASY SĄ NASZE!

W niektórych zakładach straszy się pracowników, że jeśli się nie zapiszą do wronich związków, to nie będą mogli być członkami kasy zapomogowo-pożyczkowej. Otóż warto wiedzieć co mówi na ten temat obowiązująca ustawa o związkach zawodowych. Art. 51 pkt 1 głosi: "W uspołecznionych zakładach pracy tworzone są pracownice kasy zapomogowo-pożyczkowe, których członkami mogą być wszyscy pracownicy, a także emeryci i renciści bez względu na przynależność związkową./.../" Co prawda zaraz następuje zdanie brzmi: "Nadzór społeczny nad tymi kasami sprawują związki zawodowe." Zasady funkcjonowania kas i ich ramowy statut ma określić minister.

A więc nie grozi nam wyrzucenie z kasy. Można się jednak obawiać, że "ramowy statut" określony przez ministerstwo odda decyzje o przyznawaniu pożyczek w ręce wronich związków. My mielibyśmy tylko płacić. W takim wypadku powinniśmy natychmiast wycofać nasze pieniądze z kasy. Nie mogą one służyć na pożyczki dla niezwiązkowców. Większość kas pewnie się wtedy rozleci. My natomiast musimy zadbać, aby nikt z naszych członków na tym nie ucierpiał. Możemy założyć sobie własną, niezależną kasę zapomogowo-pożyczkową. Wystarczy znaleźć do jej prowadzenia parę osób, do których mamy zaufanie. Można to zrobić na bazie struktury "Solidarności" w zakładzie lub poza nią. Takie kasy to także jeden z elementów niezależnego społeczeństwa. /jk/

## LIST OTWARTY MARKA EDELMANA

"Zaproponowano mi udział w Honorowym Komitecie Obchodu 40-lecia Powstania w Getcie Warszawskim. Chciałbym krótko wyjaśnić dlaczego odmówiłem.

40 lat temu walczyliśmy nie tylko o życie - walczyliśmy o życie w godności i wolności. Obchodzenie naszej rocznicy tutaj, gdzie nad całym systemem społecznym ciąży dziś poniżenie i zniewolenie, gdzie szczególnie znieważano słowa i gesty, jest sprzecznością z naszą walką, jest udziałem w czymś całkowicie jej przeciwnym, jest aktem cynizmu i pogardy. Nie będę w tym uczestniczył - i nie akceptuję uczestnictwa innych, skądkolwiek by przybywali i osymkolwiek by się chcieli legitymować.

Z dala od manipulowanych uroczystości, w siasy grobów i bara, przetrwa prawdziwa pamięć o ofiarach i bohaterach, o odwiecznym ludzkim parzywie ku wolności i prawdzie.  
2 II 1983r.  
Marek Edelman"

Marek Edelman - lekarz, członek Komitetu Egzaminacyjnego delegat na I KZD "Solidarności", ostrzeżeni i jedyny ocalały dowódca Powstania w Getcie Warszawskim.

/zł "Inf. Solidarności Reg. Mazowsze" 118/

DZIĘKUJEMY za WPLATY /w tys. zł/: Urban-1,2; Julek-0,4; Wik-4,46.

TZR KWITUJE: Stary Jar-5, Kropowianka-2 /dla aktorów/

RRK KWITUJE: Cyś-1,4, Eskulap-0,9, Roy-0,3, **BISK-2**

## A K C J A " A G L O M E R A C J A "

W dniach 23-26 II odbywały się w Lublinie "zajęcia praktyczne w terenie miejskim" niedawno przeszkolonych oddziałów milicji. Brało w nich udział /poza MO miejscowa/ MO z Radomia, ZOMO z Rzeszowa i z Zamościa /albo z innego ośrodka, z którego kolumna jechała przez Zamość/ oraz Brygady Centralnego Podporządkowania. Obecność DCF wskazuje na pobyt w tym czasie w Lublinie wysokiego funkcjonariusza lub przedstawiciela władz centralnych.

Zewnętrznymi przejawami akcji było m.in. kontrolowanie bagaży i dokumentów młodych ludzi przenoszących walizki, paczki, duże torby. Sprawdzano samochody dostawcze, bagażniki samochodów osobowych, nawet furgonki komercyjne /szczególnie na szosach wylotowych/. Dokonywało się przeglądanie piwnic, strychów i komórek oraz terenów budowy /również prywatnych/, składów, magazynów w stacji benzynowych. Patrole miały zwracać uwagę na ruch pieszy w mieście /m.in. na prawidłowość przebiegu drogi przez jezdnię/.

W akcji brały udział patrole piesze, w których skład wchodził jeden przewodnik miejscowy, patrolo posługujące się radiowozami i posiadające przydzielony rejon działania /także z przewodnikiem/ oraz zmotoryzowane kolumny, które od czasu do czasu na sygnałach dźwiękowych i świetlnych "defilowały" po ulicach. Te ostatnie pilotował miejscowy radiowóz. Rajd taki trwał kilkanaście minut po czym kolumna wracała na parking komendy.

## W R O N I E Z W I Ą Z K I W P K P

Na 1300 zatrudnionych w nowych związkach jest ok. 130 osób - głównie pracownicy administracji, kierownicy i majstrowie. Pierwsze zebranie odbyło się na początku lutego - było na nim 35 osób. Wybrano 3-osobowy komitet założycielski, w skład którego weszli byli członkowie "Solidarności": Jan GŁĄB - maszynista, Wojciech KŁODA - instruktor szkoły przyzakładowej oraz Kazimiera SERWA z biura przy lokomotywni. Całością prac związku kieruje Wiesław WIDENBERGER, kierownik warsztatów szkolnych, były aktywista ZMP, potem CRZZ, członek PZPR, odsunięty po strajkach w lipcu 1980 r. na żądanie załogi od pracy w związkach zawodowych /!/. Imiennie szczególnie aktywni działacze związku:

Józef JANISZEWSKI - b. zastępca członka KC PZPR, majster działu obrządku. Obiecując tolerować niedociągnięcia w pracy, nawet pijanstwo, pod warunkiem przystąpienia do nowych związków; w ten sposób zwerbował ok. 50 członków.

Seweryn DOKAN - dyspozytor maszynistów. Zwerbował ok. 30 maszynistów /na 600 ogółem/; niszczy rozklejane ulotki "Solidarności"; wcześniej był członkiem komisji rewizyjnej przy "Solidarności" węgla PKP Lublin /!/.

Zbigniew KOCIELNICKI - maszynista; w lecie 1982 przeszedł przeszkolenie związkowe w Czechosłowacji, współpracuje z MO, ISB.

Janusz Lisiecki - brygadzieta działu obrządkowania. W nocy pod osłoną MO /sam się boi/ zrywał plakaty i ulotki.

Działalność nowego związku /poza werbowaniem/ na razie nie widać. Jego aktywiści obiecują jednak, że przystępując do związku będą mogli otrzymać mieszkanie poza kolejnością, talon na samochód, obiecują też skrócenie lub darowanie kar porządkowych.

\* \* \*

.....  
 .....  
 .....

żeby niewolnicy nie dążyli za wszelką cenę do władzy,  
 żeby władza pana wała wyłącznie na d. sobę,  
 żeby sędziowie już ra. czej byli omylni, niż sprzedajni,  
 żeby oskarżyciele nie byli zdolni do wszystkiego,  
 żeby policja się zajęła ujawnianiem własnych zbrodni,  
 żeby władcy tylko do siebie się włamywali,  
 żeby conorzcy poskreślali się doszczętnie,  
 żeby donosiciele samych siebie zasypali donosami,  
 żeby celnicy jedynie sobie wzajemnie zagląдали do tyłków,  
 żeby strażnicy wybudowali swoje wymarzone więzienie  
 i zamknęwszy się w nim, co do jednego, od środka,  
 klucz wyrzucili do morza

## Z REGIONU

+++ KZ "Solidarność" z WSK przekazała aktorom scen warszawskich 50 tys. zł. pochodzące ze składek załogi.

+++ W no cy z 24 na 25 II przeprowadzono w WSK akcję plakatową. Od rana co bardziej gorliwe służusy WRONy pazurami zdierały z murów plakaty i ulotki "Solidarność".

+++ W szpitalu Kolejowym w Lublinie przebywa LESZEK ŚWIDERSKI, jeden z działaczy KZ "Solidarność" w WSK, internowany w ub. roku. Jego stan jest poważny.

Opo wieść następcy sołtysa Kierdziółka

## TERAZ NAM PARTIA DA!

To, wicie, było tak. Psyjechał z województwa jeden ważny sekretarz, cernom wołgom jego przywieźli. Do mnie na podwoże zajechali i sekretarz mnie sie, tak po ludzku, przepośrednio, pyta: "jak wam sie tera po spólnem plenum rolnicem zyje, sołtysie, a?". "Ano, zyje sie mnie" - mówie, bo co tu mozna powiedzieć. Gienby skoda. Ojciec mój gadali, ja godom i ca? Jak goździ, wideł, wiadra, gumiseków czy kawałka łańcucha nie było w sklepie, tak i nie ma. Za Bieruta nie było, za Gomulki, za Gierka, za Kani, nie ma i za Gienierała. A co ma być gorszy?

"To powiedacie sołtysie, pedo sektetorz z województwa, co wam sie jakości zyje, a?". "Ano, dyć mówie." "To dobrze sołtysie, bardzo dobrze. Dlatego wy na wieczór dziś zebranie gromadzkie zwołacie. O spólnem naszym partyjnem i ZSL-owskiem plenum my se radzić bedziem. Tak scerze, po naszymu, po partyjnemu, znacy sie."

Po wiedział ja "dobra" i poseł na wieś zawisdomić wszystkich. A co, miał ja gadać sekretorzo wi, co partyjnych u nas już ni ma, co syćkie czerwone ledikimacje pozdawały, popaliły a lbo i ce gorsego z nimi porobili? Po co cłowieka frasować, tez nie uchodzi. Z gaimy sie bedom wstydać, to do województwa podadzom, ze seręgi sie zwierajom, ocyscajom i od nowa. Znacy sie od nowa i w koło kacieju - to samo i tak samo jak zewse było.

No, nic. Czekamy my na pirsom zórke, niby przed Wigilijom i o zmierzchu idziem do remizyji. My idziem, to znacy ja, sołtys i sekretorz. A w remizyji jest nacelnik, znacy Walenty Bédzich i stara Macaścikowa, która nijakiego jesce zebtania nie psepuściła, ani za Piznuśkięgo, ani za komuny. Jej syćko jedno. "Cób nas nie za tę go" - zagaił sekretorz z województwa. A Macaścikowa jak nie wżasnije ze swego miesca: "Staroy, panooku. Lepse to nis nie". Co racja, to racja. Wtedy sekretorz z województwa zaceł prelekcyjom, Takom, wicie, spo d serca, scerom.

Gadoł, co partia ma w samym centrum zainteresownia. Chłopa ma w tym samym centrum. I od tera to chłop bedzie jak ten świę ty jaki. Dobry chłop to bedzie jak bohater pracy seccjalistyczny. Kedałi sie jemu tera bedzie cepiało. Na te medali to moze i jesce jednom duzom hute warto bedzie wybudować. Niech chłopcy majo m, co im załować. Jak sie im tych mendoli nacepia, to bandom jak te deputaty do najwyzszy rady w Moskwie, co na obóh połach ad góry do dołu blaszkami obcepiane. I bedziem juz wtedy coraz blizej rajy, dościgniem, znacy dogonim i psegonim imperialistów, pokazom tom tam na Zachodzie dzie raki zimujom.

Tera, gadoł sekretorz z województwa, to nam juz drgnęło wzieno i wzieno sie zapaliło, zam igota ło jakieści światełko w tunielu. A jak drgneno, jak zamigotało - znacy, dobrze jest. Jest dobrze, a bedzie jesce lepiej. Choć stalimy nad psepaćciom, to dalim krok, duzy krok napsód. Psed wojnom, gadoł sekretorz wojewódzki, nie mielim nic, mielim zero. A tera mamy dwa razy wiecej... "Znacy - zachrypiła Macaścikowa - tera mamy dwa zera?"

No, dośś, ze stracił wontek sekretorz, ale nie na długo, bo zaraz zacon prawić o tem, jak to nam chłopom partia dawała, daje i dawać bedzie. Po co to gadać? Toż wiadomo. Dawała nam i daje partia przez umiarkowaniz, oż nam bokiem wyłazi. Ale chce mówić sekretorz z województwa, niech se gado. Za to jemu płaco i to nie małó. Tez sie rozumi. A on mówi, ze tera partia przyzna nareście chłopom prawo do ziemi. Dziódzicno. Wielkie mnie mecyje. Też mojemu pradziadowi takie dziedzicne prawo dał juz car Mikołaj, ze o sanacji nie spomne. To oni juz w ty partii takie sie postępowe porobili, ze niedługo moze i do batiuszki Mikołaja sie przyblizom, a moze chto ich tam wi, moze sie z nim całkiem zrównajom? Patrzejcie ludzie, do czegoto doszło, co sie na świecie powyrabiało.

No a na zakonczenie 3-osobowego zebrania gromadzkiego w naszym imieniu i w imieniu wsi sekretorz pojom uchwałę, co sie bedziem przykładać, zpoża, świni, mliko, jaja dawać i Polske na so m ukochanom dźwigać. My, polskie chłopcy. A partia nam pomoze. Na pewno, jak zawsze dotąd, nie zostawi nas w spokoju, bedzie tak pomagala, ze az sie nam odechce. Stara Macaścikowa moze i nie doczeko, ale młode długo popemię tajom.

O czym wiernie donosi was sołtys z gromady Pic nad Picem.